

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 59.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O./S.) dnia 28 lipca 1888.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przepłata kwart. l. n. wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véselý Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 27 lipca.

Cesarz niemiecki Wilhelm II., bawiący od czwartku po południu u cara rosyjskiego, miał wedle pierwotnego planu już w niedzielę wieczorem odjechać do Szwecyi, ale na prośbę pary carskiej odroczył wyjazd na poniedziałek, a wedle jednej depezy nawet dopiero we wtorek.

Początkowo rozgłaszano w Niemczech, że podróż cesarza niemieckiego do Petersburga jest zabezpieczeniem pokoju na dłuższy czas. Atoli teraz podczas tych odwiedzin, gazety niemieckie nie wyrażają się bardzo pokojowo. Gazeta „Nordd. Allg. Ztg.“ grozi Francyi zupełnem zawieraniem stosunków społecznych i handlowych, istniejących dotąd pomiędzy Francją a Alzacyą i Lotaryngią. Co do Rosyi, to też gazeta zaręcza, że nikt nie myśli o zniesieniu zakazu ulokowania pieniędzy państwowych w rosyjskich papierach wartościowych. — Dodajemy tu jeszcze, że w tych dniach przerwaną fabrykacyą repetyerowych karabinów w niemieckich fabrykach rządowych nagle na nowo podjęto. Stosownie do otrzymanego z Berlina rozkazu telegraficznego zatrzymały fabryki w Szpandawie i Erfurcie wszystkich robotników, którym poprzednio pracę wypowiedziano.

Ojca św. Leona XIII Encyklika o wolności człowieka.

(Z łacińskiego oryginału.)

(Ciąg dalszy.)

Aby się to jeszcze lepiej uwydatniło, należy rozrost różnych swobód i wolności, które mają być właściwością i zdobyczą wieku naszego, z osobna dobrze sobie rozważyć. Najprzód tedy przypatrzmy się w różnych jednostkach temu, co tak bardzo sprzeciwia się potędze religii — to jest tak zwanej „wolności wyznania“, opierającej się na tej zasadzie, że każdemu wolno jest wyznawać tę religią, która mu się podoba, albo w ogóle, jak to mówią, być bezwyznaniowym.

Tymczasem wprost przeciwnie, ze wszystkich obowiązków człowieka ten jest niewątpliwie największy i najświętszy, który nam nakazuje z dziecięcym przywiązaniem i religijnym uczuciem Boga czcić i miłować; — a to z konieczną konsekwencją z tego wypływa, że ciągle i nieustannie znajdujemy się w mocy Pana Boga, że jesteśmy pod rozkazami potęgi i boskiej Opatrzności, i że od niego wyszedłszy, do niego też wrócić powinniśmy. Dodać do tego należy, że bez religii człowiek żadną miarą nie może się zdobyć na cnotę w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu. Cnota

bowiem jest natury moralnej, a obowiązki jej wprost nas prowadzą do Boga, który dla człowieka jest najwyższym i najwznioślejszym dobrem. Dla tego też religia, „która“ jak mówi św. Tomasz (II, II quaestio LXXXI, a. 6). „sprawia to, co wprost skierowane jest ku chwale Boga“, jest panią i kierowniczką cnot wszystkich. Jeżeli zaś w tym razie, gdy istnieć będzie obok siebie kilka pomiędzy sobą sprzecznych religii — jeżeli w tym razie pytać będziemy, której z pomiędzy wszystkich koniecznie trzymać się należy, wtedy rozum i istota rzeczy niewątpliwie odpowiedzą nam, że tę, którą Bóg każe, którą ludzie sami łatwo za taką uznają z pewnych znamion zewnętrznych, jakimi Opatrzność Boża od innych ją odznaczyła, ponieważ w rzeszach takiej doniosłości możliwość błędu pociągnęłaby za sobą największe klęski i ruiny.

Dla tego człowiek wraz z wolnością, o której mówimy, otrzymał możliwość, iż najświętszy obowiązek obalić lub bezkarnie od niego odwrócić się może, i że odwróciwszy się od niezmiennego dobra do złego zwrócić się może: co jednakże, jako już wyżej powiedzieliśmy, nie jest wolnością lecz zepsowaniem wolności, i niewolą ducha do grzechu się skłaniającego.

Ta sama wolność uważana w państwie bynajmniej do tego nie zmierza, aby państwo nie miało żadnej religii, albo, iżby jej publicznie wyznawać nie nakazywało, iżby żadnej religii nad drugą nie przekładało, lecz iżby wszystkie jedną mierzyło miarą, nie zważając wcale na lud, jeśli tenże katolicką religią wyznaje. Gdyby tak być miało, wtedyby prawdą być musiało, że obowiązki świeckiej społeczności względem Boga, albo w ogóle są żadne, albo też bezkarnie przekraczane być mogą, co jedno i drugie wyraźnie jest fałszywem. Nie należy bowiem wcale o tem wątpić, że społeczności państwowe utworzone zostały między ludźmi z woli Bożej, czy to zważać będziemy na jej części, czy też na jej formę — i że ta wola Boża powinna być kierującą powagą w tej społeczności, czy to ze względu na przyczynę, czy też ze względu na źródło wielkich korzyści, jakim się staje dla państwa.

Bóg stworzył człowieka do wspólnego życia i umieścił go w towarzystwie podobnych do niego istot, aby w społeczności i towarzystwie ludzkim znalazł to, czego natura jego pragnie, a czego by sam w odosobnieniu osiągnąć nie mógł. Ztąd to społeczność ludzka, dla tego że jest społecznością państwową, powinna Pana Boga za Ojca i twórcę swego uznawać, a jego władzę i panowanie czcić i szanować. Zakazuje przeto sprawiedliwość, zakazuje sam rozum, iżby państwo miało być bez Boga, czyli bezwyznaniowym, lub, co ostatecznie do ateizmu prowadzi, aby państwo względem wszystkich (jak je nazywają) religii jednako było usposobione, i iżby wszystkim bez różnicy jedne i te same przyznawała prawa i przywileje. Skoro tedy w państwie każdym „jedna“ religia koniecznie wyznawana

być winna, należy tylko tę wyznawać która jedynie jest prawdziwą. Tę zaś łatwo jest poznać mianowicie w państwach katolickich, ponieważ w niej wybitnie się pokazują pewne niezawodne i niewątpliwe znamiona. Dla tego też ci, którzy na czele rządów stoją, niechaj tę religią zachowują, — niechaj jej bronią, jeśli pragną rozsądnie i z korzyścią (co jest ich obowiązkiem) starać się o dobro obywateli. Publiczna bowiem władza postanowiona jest dla pożytku i korzyści poddanych swoich, a chociaż głównie do tego zmierza, aby ludzkość doprowadzić do ziemskiej i doczesnej pomysłowości, to jednakże żadną miarą nie wolno jest jej zmniejszać, lecz raczej obowiązkiem jej jest zwiększać człowiekowi możliwość osiągnięcia onego najwyższego i najlepszego dobra, na którym wieczna szczęśliwość człowieka polega — i do którego dojść nie może, gdyby się miał stać obojętnym dla religii.

Atoli o tem wszystkim na innym miejscu szerzej się rozwiędliśmy — dzisiaj na to tylko pragniemy zwrócić uwagę, że taka wolność bardzo jest szkodliwą prawdziwej wolności tak poddanych, jak i rządzących. Nadzwyczaj bowiem zbawienie na społeczność ludzką oddziałuje religia, wywodząc początek władzy od samego Boga, i najsurowiej nakazuje rządzącym, aby pamiętali na obowiązki swoje, aby nie wydawali rozkazów niesprawiedliwych lub okrutnych, aby łagodnie i prawdziwie z ojcowską miłością poddanymi swymi rządili. Taż sama religia żąda od obywateli, aby prawowitej władzy jakoby sługom bożym byli posłuszni — a nadto tychże obywateli z rządcami i kierownikami państwa łączy nie tylko posłuszeństwem, lecz nadto uczuciem pewnego szacunku i miłości, zakazując przytem buntów i wszystkich zamachów, któreby porządek i spokój publiczny zamącić mogły — i które tylko są powodem do tem silniejszego ścieśnienia wolności i swobód obywatelskich. Nie będziemy się tutaj szerzej rozwodzić nad tem, jak bardzo religia przyczynia się do wzrostu dobrych obyczajów, a dobre obyczaje do prawdziwej wolności, sam bowiem rozum pokazuje, a historia to stwierdza, że im lepsze w państwie kwitną obyczaje, tem też państwa owe są wolniejsze, bogatsze i potężniejsze.

Zastanówmy się teraz nieco nad wolnością, słowa i nad wolnością gloszenia drukiem tego wszystkiego, co się tylko komu podoba. Nie potrzebujemy zaiste dodawać, że jeżeli ta wolność nie jest znacznie zmieniona, lecz przeciwnie, jeśli jej wolno przekraczać wszystkie granice, — że wtedy na nią nigdy się zgodzić nie można. Prasa bowiem jest zdolnością moralną, i, jak już powiedzieliśmy, co zresztą niejednokrotnie powtarzać należy — byłoby rzeczą nierozsądną mniemać, że ta zdolność moralna tak samo prawdziwie, jak i kłamstwu, zacości i brzydocie, bez różnicy i ogólnikowo od natury przyznana została. To, co jest prawdą oczywistą, to wolno jest rozsądnie w państwie rozszerzać, aby się stało wia-

smością jak najwięcej osób; natomiast fałszywe i kłamliwe opinie, ponad które nie masz zgubniejszej dla rozumu zarazy — dalej błędy, przyczyniające się do zepsucia duszy i obyczajów, powinno państwo publiczną swoją powagą trzymać w należytych korbach, aby się na szkodę Rzeczypospolitej szerzyć nie mogły. Wybryki swywolnych umysłów, padające niewątpliwie na szkodę niewykształconych tłumów, należy niewątpliwie powściągać za pomocą powagi prawa, i to tak samo, jak krzywdy gwałtem na słabszych ludziach dokonane. Obowiązek ten jest tem większy, że bardzo wielka i przeważna część obywateli nie może wcale, albo tylko z największą trudnością, ustrzedz się ponętnych dyalektycznych sidła, mianowicie takich, które namiętnościom schlebiają. Pozostawiając każdemu nieograniczoną wolność mówienia i pisania, co mu się podoba, — nie pozostanie nam nic świętego i nietykalnego, nawet one wielkie i święte prawdy przyrodzone, które za wspólną i najszlachetniejszą ojcowizną rodzaju ludzkiego uważać należy, — oszczędzone nie będą. Tak tedy gdy prawda powoli chmurnymi cieniami powleczonej zostanie, — jak się to często zdarza — zgubne i rozliczne błędy łatwo na świecie zapanują. Z takiego stanu rzeczy tylko korzystać będzie swywola, a prawdziwa wolność chyba na szwank narażona zostanie, tem większą bowiem i pewniejszą będzie prawdziwa wolność, im silniejsze wędzidła na swywołę nałożone zostaną.

Co się tyczy spraw podlegających wolnemu sądowi, o których Pan Bóg różne mieć zdanie pozwolił, wolno jest każdemu myśleć co mu się podoba, a co kto sądzi, to i wypowiedzieć mu wolno bez sprzeczności z natury rzeczy. Taka bowiem wolność nie doprowadzi nigdy ludzi do przytłumienia prawdy — owszem przeciwnie dopomóż nam może do jej zbadania i poznania.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Trucizny w codziennem życiu.

IV.

Wodą nieczystą można się też ciężko i gwałtownie zatruci, szkodliwy zarodek wprowadzić, gdy się ją z bagnistego miejsca czerpie. Woda ze studzien miejskich, tak jak w wielu miejscach w ogóle niemal zanieczyszczonych, też szkodliwą jest i trującą, choć nie w tak gwałtowny i szybki sposób. Filtrować ją należy, chcąc ją zdrowo używać.

Ale prócz tych trujących części spotyka

się w domach wielka liczba już gotowych, doskonale wyrobionych trucizn, których istnienie wtedy się dopiero odkrywa, gdy ofiarę swoją zabije jadłem niewiadomego pochodzenia, którego istoty chemia nazwać nie umie, nie zna procesu, przez jaki się tworzy, a wie to tylko, że powstaje z psucia się i rozkładu ciał, wśród których się objawia. Jest to 1) tak zwana „trucizna kielbasy“, spotykana nieraz w kielbasach, kiszkiach, salcesonach wszelkiego rodzaju, a która zabija gwałtownie; dla tego w czasie upałów szczególnie, na świeżość wszelkich artykułów żywności z wieprzowiny przyrządzanych, nigdy dosyć czujny być nie można. A jakże często widzimy przedmioty oszczędnie zachowywane do dłuższego użycia, na które z wierzchu już się pleśń rzuca, a które oskrobane z takowej, do życia rodzinie lub domownikom się podają. Nikt ręczyć wtedy nie jest w stanie, czy osoby spożyć to mające, nie padną za chwil kilka w boleściach, bo powtarzamy za Siegfriedem Mühsam: nauka sama nie wie, w jakich warunkach trucizna się ta wyrabia. Wiedzą badacze to tylko, że istnieje i nieraz zabija. 2) Trucizna rybia i 3) trucizna sera niemniej są szkodliwe i też z rozkładu gnijących ciał powstają; chcąc się ich ustrzedz, to tylko czynić wypada, aby ryby świeże tylko, żywe, lub natychmiast po uśnięciu spożywane były, bo każda ryba nie świeża zabić może, i dla tego w miastach policya zdrowia szczególnie na ten artykuł pożywienia uwagę zwraca. Sery ostre, jak np. „Rochefort“ bywają często przez smakoszy jadane z największem upodobaniem, gdy czas ostrość ich podniesie; podobnie sery zwane gnojonemi, oraz gomulki wszelkiego rodzaju. Rada jedyna, jaka tu dana być może, jest — baczność uważna, aby ostrość nie była przeciw goryczką, która nie miło gardło drażni. O starannem oczyszczeniu sera z pleśni zewnętrznej już tu mówić nie trzeba, gdyż podchodzi to pod przestrożę, daną przy ustępie o grzybku mikroskopijnym.

Do ważnych trucizn należy mąka i pieczywo ze zboża, na które padła tak zwana „śnieć“, która jest sporyzem, trucizną bardzo gwałtowną, oraz ze zboża zanieczyszczonego goryczką. Często bardzo, szczególnie na wsiach, ludzie po użyciu klusek ze zlej mąki dostają silnych mdłości, zawrotu głowy, odurzenia, czyli podlegają wyraźnym śladom zatrucia.

Do trucizn znajdujących się w domowym gospodarstwie należą wszystkie rodzaje sfałszowań, jakim ulegają kupowane a niesumienne kupców przedmioty pożywienia, i tylko znajomość, staranność gospodyni, bronić może od nich

rodzinę. Do najgorszych a najpospolitszych trucizn należy ocet, fałszowany kwasem siarczanym (witryolejem), lub kwasem solnym. Wszyscy już chyba wiedzą, jak ciężko szkodliwe jest używanie niedostatecznie wybielonych naczyń miedzianych, ale dodać tu trzeba, że należą do niebezpiecznych także garnki polewane, gdy są białe lub zielono zabarwione, bo wtedy użyty został do polewy ołów i miedź; gdy sól kuchenna polewą rozkłada, trujące pierwiastki mieszają się z pożywieniem. Tak samo mosiądz i nowe srebro, a nawet srebro nie wysokiej próby jest szkodliwym w użyciu jako naczynie, szczególnie gdy się w nich gotują pokarmy kwaśne, tłuste, mleczyno, lub na czas jakiś płyny do użycia w nich zostawia. Mosiądz jest aliażem z miedzi i cynku, nowe srebro z miedzi, cynku i niklu, srebro zaś, aby do użytku było zdolne, musi mieć pewien dodatek miedzi. Próby srebra oznaczają ilość dodanej miedzi; np. srebro 12 próby, jaka była dawniej używaną, oznacza 12 części srebra a 6 miedzi; srebro 16 próby ma 16 części srebra a dwie miedzi. Wie każda gospodyni, jak często resztką pokarmu tłustego lub kwaśnego, zostawiona w tych naczyniach, koloruje się pięknie zieloną barwą, którą stanowi rozpuszczalny związek miedzi. Gdy ilość pokarmu jest większa, kolor przestaje w oczy uderzać, bo rozproszonym zostaje przez pokarm, który zatruwa. Niech sól, zostawiona w mosiężnym moździerzu, przy wilgotnem powietrzu rozpuści się, a często przez noc jedną, całe wnętrze moździerza staje się zielone. Trzeba więc sługi nasze starannie i cierpliwie o szkodliwości pewnych naczyń przekonać, bo czujność ciągła samej pani jest niemożliwa, a najlepiej takie naczynia żelaznemi o ile można zastępować. Wyroby z blachy angielską zwanej, są wyborne i doskonale miedź zastępują. Moździerz żelazny jest bardzo dobry, choć mniej elegancko wygląda. Przy naczyniach drewnianych trzeba zważać, aby te, które są sosnowe, nie były z tak zwanego bielu, gdyż oprócz nietrwałości, biel wodą naciąga, a potem bardzo szybko grzybkami się pokrywa i wodę nieczystą czyni. Drzewo żywiczne, po prędkim usunięciu się zapachu, który bywa mało przyjemnym, jest już z pewnością do użycia dobre.

[K o n i e c.]

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. W tych dniach wydawano tu w berlińskim banku rzeszy po raz pierwszy nowe dwumarkówki z portretem cesarza Fryderyka. Na-

Droga prowadziła przez cienisty lasek wawrzynowy czyli laurowy i skręcała się naokoło skały. Po za tą skałą ujrzał nagle na morzu okręt, który tu zarzucił kotwicę. Kilku ludzi, których twarze były czarno-żółte, a ubiór obcy, czerpało wodę ze źródła, tryskającego ze skały. Byli to moryscy rozbójnicy z Algieru. Ledwie ci barbarzyńcy Anzelma zobaczyli, tak niby srogi tygrys na niewinne jagnię nań się rzucili i na okręt zawiedli. Tam zdarto z niego piękny ubiór, a włożono nań szaty niewolnicze z podłej materji. Związali mu potem rozbójnicy ręce i nogi łańcuchami i rozłączyli z innymi chrześcianami, których na lądzie i na morzu nachwytyli. Chrześcianie pozdrowili miłego, szlachetnego młodzieńca okrzykami żalu, a niektórzy z nich wlewali łzy rzesiste nad jego i własną dolą.

Skoro Anzelm z pierwszego przestrachu ochłonął, tak wznosił związane ręce i oczy ku niebu, a mimowoli, pełen wzruszenia, modlił się głośno następującemi słowy:

„O Ty dobry, wielki, wszechmocny Boże, któryś stworzył niebo, ziemię i morze! Tyś dopuścił, że mnie te cierpienia spotkały! Udziel mi łaski świętej, abym się poddał Twój woli i przetrwał szczęśliwie próbę, którąś na mnie zesłał. Pociesz moich kochanych rodziców i rodzaiństwo! Ach dobrzy rodzice jutro wieczorem

[1]

W tureckiej niewoli.

(Powieść zachęcająca do wytrwania w dobrém.)

I.

I. Młodzieniec w obym kraju.

Był to śliczny wiosenny wieczór, kiedy Anzelm, szesnastoletni młodzieniec, z kijem w ręku szedł nad brzegiem morskim. Był on uczniem sławnej na całe Włochy wszechnicy czyli akademii w mieście Salerno, a że właśnie zbliżała się Wielkanoc, przeto odbywał pieszo podróż do rodzinnego sioła, aby pospołu z rodzicami spędzić święta. Cudownie było na Bożym świecie, gdyż wiosna, która we Włoszech miesiąc rychlej, aniżeli u nas, się pojawia, roztoczyła już wszystkie swoje powaby. Morze błyszczało purpurowym blaskiem zachodzącego słońca. Serce Anzelma było przepełnione wdzięcznością ku Bogu, dla tego padł na kolana, aby w gorącej modlitwie uwielbić Stwórcę słońca, nieba, ziemi i morza.

Długo modlił się Anzelm klęczący, a potem powstał i szybko naprzód pospieszał. Cieszył się, że wkrótce zoczy ukochanych rodziców. Rodzice jego byli niegdyś bardzo bogaci, ale że ich dobra przez wojnę bardzo uciępiły, przeto szczupłe tylko mieli dochody. Niewiele też dać mogli synowi, ale dali mu natomiast skarb, droższy nad skarby całego świata, t. j. dobre wychowanie. Od najpierwszego zarania młodości uczyli go poznawać i kochać Boga, Jemu ufać i w Nim tylko szukać zbawienia. Starali się, aby syn ich nauczył się wszystkiego, co by mogło być dlań potrzebą lub ozdobą. Posłali go do miasta Salerno, aby tam w wszechnicy czyli w najwyższej szkole uczył się nauk potrzebnych, a odmawiali sobie licznych przyjemności, aby syn mógł żyć przyzwoicie. Anzelm, odwdzięczając się rodzicom za ich starania, żył bardzo oszczędnie, nie biorąc udziału w kosztownych zabawach bogatych kolegów, którzy go nieraz na huczne biesiady wzywali. Nie tał on przed nimi, że dochody jego są nader szczupłe, a zatem nie podobno czynić mu wydatków na uczy. Zamiast bawić się wesoło, uczył się pilnie, aby wyjść na mądrego człowieka. I teraz, aby oszczędzić rodzicom wydatku, nie odbywał podróży do domu konno lub wozem, lecz szedł pieszo, co mu zresztą wielką przyjemność sprawiało.

tiok publiczności pragnącej posiadać drogocenną pamiątkę, był tak wielkim, iż musiano zażądać pomocy policyjnej w celu utrzymania porządku.

— Bankierem nadwornym cesarza Wilhelma II został p. Fryderyk Burghalter w Poczdamie; cesarzowie Wilhelm I. i Fryderyk III. mieli za bankiera nadwornego pana v. Cohn w Dessau.

— Rzymska gazeta „Squilla“ donosi, że Ojciec św. zamierza wrocławskiego księcia biskupa X. Koppa przyozdobić purpurą kardynalską.

— „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że rząd tylko w sześciu przypadkach protestował przeciw ustanowieniu proboszczów, i to w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

— Jenerał major von Winterfeld był wysłany do Londynu, aby tam wręczyć urzędowe uwiadomienie o wstąpieniu na tron nowego cesarza. Zdziwiono się, kiedy królowa zażądała, aby na audyencyą się stawił z orszakiem po cywilnemu ubrany. Musiał więc sobie kupić ubranie cywilne. Posłuchanie było zresztą bardzo krótkie.

— Poseł pruski u Stolicy apostolskiej w Rzymie Schlözer wyjedzie wkrótce za urlopem do Niemiec.

AUSTRYA.

Przywódca katolików niemieckich dr. Windthorst przyobiecał pojechać na walne zebranie katolików austriackich do Wiednia.

HISZPANIA.

Parowiec hiszpański „Arturiano“, wiozący 8850 barełów petroleju, spalił się na morzu. Sześć ludzi z załogi znalazło przy tém śmierć.

WŁOCHY.

Inżynier włoski Vittorio Brocco ogłosił projekt przerznięcia włoskiego kraju w połowie przez kanał, któryby połączył śródziemne morze z adryatykiem. Kanał miałby być przeprowadzony od Civitavecchia. Koszta obrachowane na 500 milionów franków.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Wiec katolików śląskich. W dniu ostatnim walnego wieca, w którym również, jak poprzednio odbyły się przed zebraniem nabożeństwa tak polskie, jak i niemieckie, przemawiali między innymi X. Bowrot z Ostroga, zachęcając do jak najgorętszego popierania stowarzyszeń religijnych i baron Huene, który podniósłszy

będą mnie oczekiwali i wyjdą mi naprzeciw z małym braciszkiem i z moją jeszcze młodszą siostrzyczką. O jakże się zasmuca, skoro nie przybędę, tém więcej, że wiedzieć nie będą, co mnie spotkało. Mam atoli w Tobie, Boże mój, zaufanie, że mnie znowu wrócisz na łono rodziny i że moję i ich boleść w radość zamienisz! Ty nie opuszczasz tych, którzy w Tobie zaufanie położyli! Skąty mogą się poruszyć, a góry w morze zapaść, atoli twoja miłość i sprawiedliwość jest niewzruszoną i niezmienną.“

Słyszając tę gorącą modlitwę inni jeńcy, którzy jako Włosi go rozumieli, uradowali się wielce, że tak ufa w Bogu. Polubili go dla tego i pytali: kto on jest, z kąd pochodzi, dokąd podróżował, a potem nawzajem swoje przygody mu opowiadali. Szczególnie okazywał mu wiele szacunku i współczucia młody prawnik, który znał dobrze rodzinę Anzelmą. Zacny ten człowiek opowiadał ze łzami w oczach, że jako ubogi sierota, walcząc z niedostatkiem, ukończył szkoły, i że teraz właśnie uzyskawszy korzystny urząd, jechał po narzeczoną, którą miał zaślubić. „Atoli niestety!“ mówił, „zamiast łagodnego węzła, który miał mnie na zawsze z nią połączyć, dźwigam kajdany.“

Młody majtek płakał nad swymi starymi do pracy niezdolnymi rodzicami, których żywił cięż-

smutny stan Kościoła i szkoły w Prusach, zawezwał katolików do stwierdzenia przy wyborach czynem, że gotowi są bronić praw Kościoła do upadłego. Następnie uchwalono wysłanie telegramu do posła dr. Windthorsta, wyrażającego uznanie za jego działania w obronie Kościoła i szkoły; poczem wiec zamknięto.

Zebranie bytomskie nie będzie zapewne bez wpływu na stosunki Kościoła katolickiego na Śląsku, dzięki przykładowej zgodzie uczestniczących w niem katolików obu narodowości. Że zgoda ta zga przeciwników w oczy, dowodzi polakożercze pismo „Post“, które o wiecu bytomskim tak się odzywa:

„Dowiadujemy się, że Polacy zdradzili się z zamiarem wystąpienia na jaw z swemi polskimi uroszczeniami, ale że zwołujący wiec nie zgodzili się na to, że względu na niebezpieczeństwo podobnego przedsięwzięcia. Mimu to witano Polaków w polskim języku... Sumiennie, rozsądniej i polityczniej byłoby, gdyby poddanym pruskim „wyrażnie po niemiecku“ oświadczone, że kiedy mają się uczyć po niemiecku, to niechaj się do tego zastósują, a nie kokietowano z nimi i nie podawano im jakichś nadziei, wychodzących z po za ramy ich należności do państwa niemieckiego.“

— Jak zima tegoroczna była niezwykła, tak i lato obecne liczyć można do najniezwykleszych. Niepogoda stale panująca przenosi się z zachodu na wschód i kieruje się ku Uralowi. Wiatry zachodnie w niższych warstwach powietrza, a wiatry południowe w górnych warstwach napędzają ciągle chmury na widnokrąg. Temperatura powietrza na całej prawie ziemi jest niezwykła. Podczas kiedy w Włoszech zimno ogromne panuje, a w północnych Włoszech nawet śniegi padają, jednocześnie w Indyach panują takie upały, jakich nie było od lat piętnastu. Meteorologiczny instytut w Kalkucie po raz pierwszy od początku istnienia swego wykazał 108 stopni ciepła podług Fahrenheita. Tamże w jednym dniu umarło 20 europejczyków na porażenie słoneczne. Upał jest tak okropny, że ludzie zaprzestali wszelkich interesów i chowają się po najciemniejszych lochach. Tak jak u nas żniwo psuje się od bezustannych deszczów, tak tam znów susza spieka wszelką roślinność.

W Michałkowicach spaliły się (26 t. m.) far-
skie stodoły.

ką pracą. „Teraz“, biadał, „wystawieni są na głód, niedostatek i nędzę, a nie mają syna, którychby ich poratował w nieszczęściu.“ Najsmutniejszym ze wszystkich był stary rybak. Usiadł on sobie w najodleglejszym zakątku okrętu, a wsparłszy głowę na rękach, płakał rzewnie. Był on ojcem pięciorga niedorosłych dzieci, i dla tego pełen był żalości, rozważając sobie: co biedne dzieci i ich dobra, pobożna matka a jego żona poczną? Anzelm zbliżył się do niego, ujął go mile za ręce i mówił o niedościgłych wyrokach Bożych, że Bóg wszystkie rzeczy na dobre obraca i że Bóg się nie na próżno ojcem wdów i sierót nazywa. Rybak i wszyscy jeńcy słuchali go z wielkiem upodobaniem. Widok pięknego, szlachetnego młodzieńca, jego mądre nauki i pociechy, przyjaźń, jaką wszystkim okazywał, jego wesołość w kajdanach rozradowała powoli wszystkich i dodała im nowęj odwagi. Zasmucony rybak powstał i tak się odezwał: „Dobry Bóg zesłał nam tego młodzieńca, aby nas pocieszył w smutku. Położmy i my podobnie jak on, nasze zaufanie w Bogu, a możemy się spodziewać, że za sprawą Ojca naszego w niebiesiach te kajdany, które dźwigamy, staną się dla nas błogosławieństwem!“

Młody majtek zanucił prześliczną pieśń okrętową, która słynie dla swęj prostęj, tkliwęj me-

o Siemianowice. W szkołę tutejszą uderzył w tych dniach piorun, lecz nie poczynił znacniejszej szkody. Gmach ten stoi już lat 30, a dotychczas pioronociąg nie zaprowadzono.

γ Katowice. Widocznie, w skutek odwie-
dzin naszego cesarza, Moskale poczynają być dla nas coraz to grzeczniejsi. Znajomych, zamieszka-
łych przy granicy, przepuszczają odtąd bez pół-
pasków, spodziewając się, że to samo szczęście
będą mieli i obywatele z tamtej strony. Gdyby
się to nie zmieniło, byłoby wielkim dobrodziej-
stwem dla miast pogranicznych, w których kupcy
itp. przez różne obostrzenia w ostatnim czasie
wiele ucierpieli.

§ Tarnowskie Góry, 26 lipca. Dziś w nocy
spłonęły na tutejszym dworcu dwa wagony, w je-
dnym był spirytus a w drugim różne towary.
Przyczyna pożaru dotąd nie wiadoma.

□ Gliwice. Tutejszy ks. wikary Zielonkow-
ski, przenosi się na probostwo do W. Dubeńska.

Rozmaitości.

* Ceny na cukier w państwie pruskim
prawdopodobnie się podniosą skutkiem nowej
ustawy celnej, która z dniem 1 sierpnia ma wejść
w wykonanie.

* Welocypedy drewniane w Rosyi. Na
jarmark do Sewastopola w Krymie przybyło
trzech włościan z Perejsławia, w gubernii półta-
wskiej, a podróż odbyli na welocypedach wynalazku
jednego z chłopów tamtejszych, który słu-
żył w marynarce, nieraz bywał w Ameryce i świat
dalszy poznał. Welocypedy te są drewniane i na
kołach drewnianych, a posuwają się tak szybko,
że ogólne budzą zajęcie w ludności miejscowej
i okolicznej.

* Z Japonii donoszą o wybuchu wulkanu
w bliskości miasta Takamatsu; w skutek tego
około 400 osób zginęło a około 1000 ludzi jest
pokaleczonych.

ZARTY.

** Nauczyciel: Słuchajcież tedy dzieci, to wam
najlepiej wyjaśni ustęp z pisma świętego, o dobrym pa-
sterzu. n. p.: jeżeli wy wszyscy bylibyście małemi owca-
mi, czemuż byłbym ja?

Dzieci: Starym baranem.

** Ze szkoły. Nauczyciel wykladał w szkole naukę
o obowiązkach względem Boga, a w szczególności o mo-
dlitwie. Pomiędzy innymi zapytał jednego chłopca:

A więc, co czynisz każdego dnia z rana, gdy
wstajesz?

— Chodzę ojcu po tabakę! była prostoduszna od-
powiedź chłopca.

** Nauczyciel: Kuba, ile krowich ogonów potrze-
ba, by z ziemi do księżycy sięgnąć?

— Kuba: Jakby był jeden dosyć długi, to jeno
jeden potrzebny!

lody, a wszyscy jeńcy śpiewali pospołu, wybie-
rając te mianowicie miejsca, które im najwięcej
w ich smutném położeniu pociechę sprawiały.
Pieśń zaś była taka:

O czysta, o święta!
W niebiesa podjęta,
Coś światu zakwitła lilia!

O źródło mądrości
I Bożęj miłości,
O! módl się za nami Maryo.

Świątynie przymierza
Coś wzrosła jak wieża,
I gwiazdą zabłysła zbawienną.

Błagamy ze łzami,
O módl się za nami,
O! módl się najświętsza Ty Panno!

Do Ciebie w niedoli,
W cierpieniu, niewoli,
Wzdychamy z ziemskiego padolu:

Ucieczko zabląkanych,
I sierót rozwianych,
O! módl się z Twą dźwiatwą pospołu! —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wielki skład

wszelkich gatunków
francuzkich i szwajcarskich
zegarków kieszonkowych, zegar-
ów ściennych, regulatorów,
budzików, łańcuszków do
zegarków i t. p.

w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach.

Zygarki kieszonkowe do naciągania
kluczykiem . . . od 10—25 M.

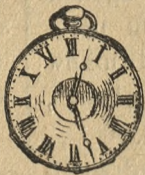
Remontery

„ „ „ 12—60 „

„ „ „ złote damskie

„ „ „ 25—100 „

Regulatory . . . „ 18—60 „



Wielki skład przedmiotów złotych,
jako to: krzyżyków, broszy, pierścionków,
zausznicek, medalików, branzoletków,
łańcuszków i t. p.

Każdy kupujący przedmioty złote otrzyma na ża-
danie poświadczenie o dobroci towaru.

Wszelkie reperacje zegarków i przedmiotów
złotych będą u mnie sumiennie wykonane, a przy zegarkach
dam 1 rok gwarancją.

Z uszanowaniem

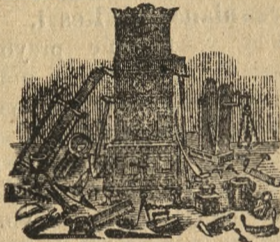
C. Kolipiontek,
zegarmistrz i złotnik.

BYTOM, Rynek,
dom p. Blumenfelda.

Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Dyngos przy
Bulewarze Nr. 32

poleca wielki swój skład
żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza,
ocel, blachy itp. jak i różne ma-
szyny gospodarcze.



Stary browar miejski

(Właśc. Valerian Dinter)

Ulica browarska (Brauerstr.) 6.

poleca swoją

Restaurację z Ogirodem.

Wyszynk pojedynczego, dubeltowego,
jasnego odleżalego bawarskiego i
kulmbacherskiego piwa.

Czcicielom Najsw. Panny Maryi!

Polecam przesłannie wykonany obraz cudownej **Matki Boskiej Piekarskiej**: olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu wydany moim drukiem i nakładem, sztuka 2 marki. Czysty dochód w ilości 50 fen. z każdego obrazu, jest przeznaczony na budowę **kalwaryi** w Piekarach. Handlerze otrzymają stósowny format.

Fr. Schwider w Niemiec. Piekarach.
Poczta Scharley.

Ulica piekarska Nr. 40.

Gustav Paesler,
malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy,

poleca się

do wykonywania wszelkich napisów
i ozdób na porcelanie.

Wypala także we szkło nazwiska, mo-
nogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę
taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.

TROCINY

jednokonną furę sprzedaje po 1 M. 25 fen.

S. Goldstein'a pila parowa
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Dr. Spranger'a

krople żołądkowe
pomagają natychmiast w migre-
nie, kurczach żołądkowych, che-
ciach do wómit, bólach głowy,
bólach brzucha, zaflegmieniu,
kwasach żołądkowych, nadęciach,
zawrotach, zganiach, skrofulach,
itp. Przeciw hymeriodom, twar-
dości brzucha wyborne. Spra-
wiają prędko i bez boleści roz-
wolnienie, czynią apetyt.

Do dostania: w Bytomiu
w aptece pod Aniołem, i w
Pyskowicach w miejskiej apte-
ce. Flaszeczka po 60 fen.

Pomocy

udziela się we wszystkich
chorobach szczególnie w
pewnych cierpieniach ma-
jących przyczynę w ze-
psutej krwi, dalej w epi-
lepsji, cierpieniach ner-
wowych, chorobach u-
sznych, w cierpieniach
płucnych i żołądkowych,
w astmie, słabości ro-
dzajowej, podagrze, reu-
matyzmie i we wszyst-
kich chorobach kobie-
cych. Tasiemca usuwa
się pod gwarancją z gło-
wą w ciągu 2 godzin. Me-
todę, która szybko i pe-
wno działa, popiera się
znakomitemi, wielokrotnie
wypróbowanymi środkami.
Wyczerpujące sprawozda-
nia z marką pocztową na
odpow. adresować należy
„Hygiea-Officin“, Breslau II.

Wskutek artykułu „Używa-
nie jabłeczniaka zamiast gorzał-
ki“ w „Opiekunie Katolickim“
Nr. 54 tr. polecam też

wino jabłeczne

będące u mnie na składzie,
które tłoczone z najwybor-
niejszego owocu górskiego.
Trunek ten przez lekarzy czę-
sto polecany, apetyt wzbudza-
jący, trawienie popierający,
krew czyszczący i przyjemnie
smakujący poleca butelkę po
70 fen. **J. A. Adamietz,**
w Bytomiu na rajtszuli i
Langestr. 19 (Druk. Kirsza.)

BAHNHOF-HOTEL

(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla

podróżnych.

Pokoje od 1,50 M.

Portyer przy każdym

pociągu.

Dr. Johann'a polepszony Mentholin

jest to naukowo i praktycznie wy-
próbowany **proszek do niu-
chania** przeciw katarowi i ner-
wowemu bólowi głowy przez leka-
rzy polecany skutkuje bardzo i
orzeźwia. Jedyna sprzedaż u **J.
Adamietz** w Bytomiu, ul.
kościelna Nr. 1. i ulica długa 19.

Poszukuje się mających chęć
sprzedawania tegoż.

W tych samych lokalach
także wielki skład wybornych a ta-
nich **cygar**.

2 Uczni

porządnych rodziców, chcących
wyczyć się dokładnie krawie-
ctwa, przyjmie zaraz
Józef Kaluża, majster krawiecki.
Bytom przy katolick. kościele.

**Prawnie zastrzeżona
najlepsza**

Papa na dachy

wielokrotnie premiuwana i urzędownie podzuka-
na a należąca do **pierwszej klasy** co do
trwałości od ognia, jak i nieprzemakalna, ze
starych a znanych sławnych fabryk

Georg Friedrich & Comp.

Wrocław (Breslau).

jest zaopatrzona w etykiety tejże firmy a do dosta-
nia **prawie u wszystkich kupców na Gór-
nym Ślązku**.

Panu A. Hodurek, Racibórz.

Nareszcie udało się Jemu wynaleść prawdziwie wyborny środek
do zupełnego wytipienia wszelkiego robactwa. Jego **Mortéin** —
tak tu jak i w całej okolicy — spędził z pola słuszenie różne inne
fabrykaty. Także i inne jego fabrykaty jako to: śmierć molom (Mot-
tentod) modre do prania (Waschblau) skrobek polyskującej (Glanz-
stärke) mydlały proszek do prania (Seifen-Waschpulver) itd. zasłu-
guje na pochlebne uznanie.

Bernsbach, Erzgebirge 22 m ja 1888. Firma E. L. Ullmann.

Mortéin z fabryki A. Hodurka w Raciborzu wytipia pewno i
prędko wszelkie przykre robactwo jako to: muchy, mole, pluskwy,
pehty, szwabry, rusy stonogi i mole ptasze. Tenże **Mortéin** jest w pacz-
kach po 20 i 50 fen. jak i do tego należące banki do nadmuccowania
ką do dostania wszędzie we wszystkich lepszych sklepach korzennych
i interesach wrocławskich. Tylko w tenozas są prawdziwe, jeżeli pacz-
ki zaopatrzone są podpisem A. Hodurek.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki
skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30
3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

FR. ZAWISCHA.

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Dobrym gospodyniom

polecam:

Piękny cukier funt po . . . 30 fen.
Figła feryna „ „ . . . 29 fen.
Świeżo palona kawa funt po 1,10,
1,20, 1,40, 1,60 M.
1 funt twardego mydła . . . 25 fen.
1 funt skrobku 25 „
1 funt rozynków 40 „
1 funt migdałów 80 „
1 funt drożdży 60 „
1 funt piękn. ryżu 15, 20 i 25 „
jak i wszelkie inne towary po ce-
nach najtańszych.

Bytom. **F. Buja.**

Przy lazarecie knapszafowym.

Moselweine

versendet in jedem Quantum

F. L. Laven,

Weinhandl. in Trier a. Mosel.

Restauracya

„Theresiengrube“

w każdą niedzielę i święto

wyszynk wybornego piwa

Kipke

na co zwraca się uwagę.

Koschmieder.

Reiner guter Wein.

Rheinwein von 70 „ an per
Moselwein „ 75 „ „ } Liter
Rotwein „ 90 „ „ } im
Vinum de vite „ 85 „ „ } Fass.
u. s. w. — Preislisten franco.

Gustav Herrmann,

Weinhandlung,

Rüdesheim a. Rhein.

Chemisch untersuchte garantiert reine gesunde französisch
**Natur-
Weine**
von
Oswald Nier
Hauptgeschäft [No 108]
BERLIN
—
ungegypste

Do dostania w Bytomiu u kupca
p. **F. Buja**, ulica dworca kolei
żelaznej, naprzeciw hotelu Sanssouci.

Tylko prawdziwe z po-
boczną marką ochronną,
prof. Dr. Lieber'a
Nerven-Kraft-Elixir
dlatwałego wyleczenia

najupartszy h **cierpienie nerwo-
wych**, szczególnie bladażki, uczu-
cia lękiego, bolu głowy, bicia
serca, bólu żołądka itd. O bli-
szych szczegółach dowiedzieć się
można z cyrkularza dołączonego
do każdej butelki, do nabycia za
poprzednim nadesłaniem lub za-
liczkę pocztową w aptekach, bu-
telka po 1 1/2, 3 i 5 mrk. — Głó-
wny skład: **M. Schulz** w Hano-
werze. Składy: W starej aptece
w Bytomiu; w aptece pod orle
w Katowicach; w apt. Eskulap.
w Tarnowskich Górach; w apte-
pod łabędziem w Raciborzu, w ap-
w Bauerwitz; w aptece pod Mu-
rzykiem w Krotoszyńcu; w nowej
aptece w Kempnie w Pozn.

Ucznia

poszukuje drukarnia „Opiekun
Katolickiego.“ Zgłosić się do
Ks. Fr. Przynicznyńskiego.

Kurs pieniężny.

Za guldena placą 163
Za rubla 1